



# POŚLANIEC ŚW. ANNY

MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

luty 2011 (2/239)

## SANTO SUBITO! w oczekiwaniu na beatyfikację

Świętość życia Jana Pawła II była tak oczywista, że tuż po Jego śmierci tłum zgromadzony na Placu św. Piotra skandował „Santo subito!” - Święty od zaraz. Czekać na Jego beatyfikację w kolejnych wydaniach *Posłaniec* będą ukazywały się mniej znane historie z życia świętego Papieża, a będące fragmentami książki *Do zobaczenia w raju*, która jest wywiadem z papieskim fotografem Arturo Mari.

*Czy zaskoczył pan fakt, że Benedykt XVI otworzył proces beatyfikacyjny Jana Pawła II tak wcześnie, zanim upłynęło pięć lat od jego śmierci?*

Absolutnie nie. Jeśli coś mnie zaskoczyło, to zdziwienie niektórych dziennikarzy. Po pogrzebie, kiedy ludzie krzyczeli słynne *Santo subito!* (Święty od zaraz), wielu z nich mówiło: „Nie, to niemożliwe - kard. Ratzinger jest przecież ostrożny i na pewno zaczeka. Przecież Kościół ma swoje zasady i on musi ich przestrzegać”. Zapomnieli jednak, że „ostrożny” kard. Ratzinger, który słusznie jest uważany za obrońcę nauczania i prawa Kościoła, został papieżem i uzyskał wszystkie papieskie uprawnienia. Zapomnieli też, że przez lata był jednym z najbliższych współpracowników Jana Pawła II, że wielokrotnie dotykał świętości swojego poprzednika, że jego przekonanie i wiara są silniejsze od regulaminowych ograniczeń. Nie chcę interpretować decyzji Benedykta XVI,



mogę mówić tylko o tym, co widziałem i słyszałem. Osobiście mogę zatem powiedzieć, że przyjąłem jego postanowienie o otwarciu procesu beatyfikacyjnego jako krok naturalny, ponieważ dla mnie - i nie tylko mnie - jest oczywiste, że dostąpiliśmy tej łaski, by znać z bliska świętego.

„Święty” to słowo zarezerwowane dla gigantów, jak św. Franciszek. Przechodzą dreszcze, kiedy słyszy się słowo „święty” przy imieniu osoby, którą poznaliśmy.

Zdaję sobie z tego sprawę i mimo to nie waham się myśleć o Janie Pawle II jako o świętym w taki sam sposób, w jaki myślę o Franciszku z Asyżu.

*Św. Franciszek czynił cuda - oswoił wilka z Gubbio, wypędzał demony...*

Jan Paweł II robił dokładnie to samo, lecz myślę, że jego największym dziełem jest to, jak przemienił świat, jak pomagał ludziom. Są to jednak rzeczy, o których nie ja powinienem mówić. Ja jestem jedynie kronikarzem, świadkiem.

*Również świadkiem cudów?*

Co jest lub co nie jest cudem, to wie tylko Kościół. Lecz jeśli masz na myśli zjawiska, które przekraczają granice pojmowania, które

prywatnie możemy nazwać „cudownymi”, to Jego życie obfitowało w nie na pewno...

*Mówisz, że św. Franciszek wypędzał demony...*

Pamiętam, jak podczas jednej z audiencji ogólnej przyprawiono dość szczególną dziewczynę. W pewnej chwili zaczęła krzyczeć. Jej głos był nieludzki, brzmiał jak głos zwierzęcia, a raczej jak gdyby pochodził z zaświatów. Wyrzucała z siebie słowa wulgarne, przepelnione złością i nienawiścią, obraźliwe.

*Wobec kogo?*

Wobec Papieża. Dziewczyna zachowywała się coraz gwałtowniej, wykrzykiwała coraz gorsze przekleństwa. Po audiencji Ojciec Święty zaczął żegnać się z gośćmi, następnie wsiadł do samochodu i odjechał w kierunku swojej siedziby. Na wysokości Arco delle Campane, bramy przy Bazylice, znajdowała się ta dziewczyna. Miała 20-22 lata, była wątła, lecz nie mogło dać jej rady sześciu funkcjonariuszy służb porządkowych, silnych chłopaków. Miała niepojętą, nadludzką siłę. Kiedy powiedziano Papieżowi, co się dzieje, kazał zatrzymać samochód, wysiadł, podszedł do niej i wtedy nastąpiła szokująca scena. Dziewczyna

z a c z ę ł a w r z e s z c z e ć :  
 „Idź sobie, pokrzywiony, przeklęty staruchu!”  
 Wypluwała z siebie ciemnozieloną, prawie brunatną ślinę. Strażnicy, którzy próbowali ją przytrzymać, byli złani potem. Dziewczyna wyrwała się im, wyglądała nieludzko. Jej siły również były nieludzkie. Ojciec Święty podszedł do niej, zrobił znak krzyża i zaczął modlić się po łacinie. Stałem w pewnej odległości, więc nie słyszałem Jego słów, za to bardzo wyraźnie słyszałem dziewczynę, która wciąż złorzeczyła: „Jesteś chory, staruchu, jesteś pokręcony...” W pewnej chwili, podczas gdy Papież wciąż się modlił, głos dziewczyny zaczął cichnąć, wreszcie zabrzmiał prawie jak skarga, lament: „Przecież wiesz, że wobec Ciebie ja nic nie mogę, jesteś zbyt mocny, zbyt mocny”. Ojciec Święty, modląc się, położył dłoń na jej głowie i wówczas dał się słyszeć wrzask jak gdyby wprost z wnętrzości. Papież pobłogosławił ją, znów jej dotknął, głos dziewczyny stawał się

coraz łagodniejszy, powtarzała: „Przestań, przeklęty”, i po blisko 20 minutach zamilkła. Dziewczyna opadła z sił, spojrzała łagodnie na Papieża. On ją pogłaskał, pobłogosławił i odszedł. Byłem wstrząśnięty, wzburzony. Przekleństwami wobec Papieża oraz samym nieludzkim tonem głosu dziewczyny. A także prostotą i skupieniem Jana Pawła II.

*Czy zdarzyło się to tylko raz?*

Ja byłem świadkiem trzech takich wydarzeń i miały one podobny przebieg. Za każdym razem słychać było ten złowrogi ton, nieludzki krzyk, za każdym razem pojawiała się piana na ustach. Szczególnie dobrze pamiętam pewną kobietę ze Spoleto, która niedługo po swoim ślubie przyszła z mężem na audiencję do Auli Pawła VI. Kiedy zaczęła krzyczeć na Ojca Świętego, arcybiskup Cagliari zwrócił się do niej - a raczej do diabła, który był w niej - słowami: „Bądź posłuszny, szatanie - to jest papież!” Ale nie udało mu się jej uspokoić. Kobieta krzyczała głosem torturowanego człowieka, jak bestia. W pewnej chwili Ojciec Święty podszedł do niej, pobłogosławił ją, dotknął jej głowy, a kiedy się uspokoiła i otworzyła oczy, miała spojrzenie pogodne i nierealne, jak gdyby obudziła się z głębokiego snu. Była wyczerpana jak po jakiejś bitwie.

*Czy myślisz, że był to akt egzorcyzmu?*

Tak myślę, ale nie mogę tego orzec - to zadanie Kościoła. Ja mogę tylko dać świadectwo temu, co widziałem na własne oczy. Mogę opowiedzieć na przykład, że pewnej kobiecie z Korei, w chwili gdy przyjmowała od Papieża Najświętszy Sakrament, nagle popłynęła krew z ust. Ale nie jestem upoważniony do tego, by nadać temu zjawisku jakieś znaczenie.

*Gdzie to się zdarzyło?*

W Watykanie, w prywatnej kaplicy Ojca Świętego. Krwi było bardzo dużo i scena ta zrobiła na mnie wielkie wrażenie. Pamiętam, jak zmieniły się wtedy oczy Papieża. Dotknął jej czoła, pobłogosławił ją, ale nie powiedział ani słowa. Uklęknął i długo się modlił. Mówiło się potem o cudzie, jednak ktoś zauważył, że

# ŚW. WALENTY PATRON ZAKOCHANYCH

## historia walentynek

Walentyńki, święto zakochanych obchodzone 14 lutego, niesłusznie bywa stawiane w jednym rzędzie z Halloween, jako kolejny eksportowany produkt kultury anglosaskiej. Okazuje się bowiem, że wspominamy tego dnia w kalendarzu liturgicznym św. Walenty, od którego imienia pochodzi nazwa święta, został ogłoszony patronem zakochanych już w 1496 r. przez papieża Aleksandra VI.

Początków dzisiejszych walentynek szukać trzeba nie w chrześcijaństwie, lecz w pogańskim Rzymie. O ich dacie zdecydowała sama przyroda. W połowie lutego bowiem ptaki gnieźdzące się w Wiecznym Mieście zaczynały miłosne zaloty i łączyły się w pary. Uważano to za symboliczne przebudzenie się natury, zwiastujące rychłe nadejście wiosny. Z tej racji Rzymianie na 15 lutego wyznaczyli datę świętowania luperkaliów – festynu ku czci boga płodności Faunusa Luperca. W przeddzień obchodów odbywała się miłosna loteria: imiona dziewcząt zapisywano na skrawkach papieru, po czym losowali je chłopcy. W ten sposób dziewczyny stawały się ich partnerkami na czas świąt. Bywało, że odtąd chodzili ze sobą przez rok, a nawet zostawali parą na całe życie.

Gdy w IV w. chrześcijaństwo stało się religią panującą w cesarstwie rzymskim, pogańskie obchody stopniowo zastępowano przez święta chrześcijańskie. Luperkalia były na tyle popularne, że utrzymały się aż do końca V w. Zniósł je dopiero w 496 r. papież Gelazy I, zastępując je najbliższym w kalendarzu liturgicznym świętem męczennika Walentego. Okazuje się jednak, że miał on wiele wspólnego z zakochanymi.

Za panowania cesarza Klaudiusza Gockiego Rzym był uwikłany w krwawe i niepopularne wojny do tego stopnia, że mężczyźni nie chcieli wstępować do wojska. Cesarz uznał, że powodem takiego postępowania była ich niechęć do opuszczania swoich narzeczonych i żon. Dlatego odwołał wszystkie planowane zaręczyny i śluby. Kapłan

Walenty pomagał parom, które pobierały się potajemnie. Został jednak przyłapany i skazany na śmierć. Bito go, aż skonał, po czym odcięto mu głowę. Było to 14 lutego 269 lub 270 r. – w dniu, w którym urządzano miłosne loterie.

Zanim to nastąpiło, w więzieniu Walenty zaprzyjaźnił się z córką strażnika, która go odwiedzała i podnosiła na duchu. Aby się odwdziżyć, zostawił jej na pożegnanie liść w formie serca, na którym napisał: „Od twojego Walentego”. Nad grobem męczennika przy Via

Flaminia zbudowano bazylikę, jednak papież Paschalis I (817-24) przeniósł szczątki męczennika do kościoła św. Praksedy. Z czasem postać kapłana Walentego zmieszala się z innym świętym męczennikiem noszącym to samo imię.

Niektórzy badacze twierdzą nawet, że tak naprawdę chodzi o tę samą osobę. W 197 r. został on biskupem miasta Terni w Umbrii. Znany był z tego, że jako pierwszy pobłogosławił związek małżeński między poganinem i chrześcijanką. Wysłał też do swych wiernych

listy o miłości do Chrystusa. Zginął w Rzymie w 273 r., gdyż nie chciał zaprzestać nawracania pogan. Dziś to właśnie on jest bardziej znany i to do jego grobu w katedrze w Terni ściągają pielgrzymi. Na srebrnym relikwiarzu kryjącym jego szczątki znajduje się napis: „Święty Walenty, patron miłości”.

Nieraz też mówi się o św. Walentym jako patronie epileptyków. Faktycznie jednak chodzi tu o trzeciego świętego noszącego to imię. Żył on w V w. i przypisywano mu moc uzdrawiania z tej choroby.



Dzień św. Walentego stał się prawdziwym świętem zakochanych dopiero w średniowieczu, kiedy to pasjonowano się żywotami świętych i tłumnie pielgrzymowano do ich grobów, aby uczcić ich relikwie. Przypomniano więc sobie także dzieje św. Walentego. Święto najbardziej rozpowszechniło się w Anglii i Francji. Nadal, jak w antycznym Rzymie, losowano imiona, choć teraz także dziewczęta wyciągały imiona chłopców. Młodzież nosiła potem przez tydzień wylosowane kartki przypięte do rękawa.

Dziewczęta 14 lutego starały się odgadnąć, za kogo wyjdą za mąż. Aby się tego dowiedzieć, wypatrywały ptaków. Jeśli dziewczyna jako pierwszego zobaczyła rudzika, oznaczało to, że wyjdzie za marynarza; jeśli wróbla – za ubogiego, lecz mogła być pewna, że jej małżeństwo będzie szczęśliwe... W Walii tego dnia ofiarowywano sobie drewniane łyżki z wyrzeźbionymi na nich sercami, kluczami i dziurkami od klucza. Podarunek ten zastępował słowną prośbę: „Otwórz moje serce”.

Od XVI w. w dniu św. Walentego ofiarowywano kobietom kwiaty. Wszystko zaczęło się od święta zorganizowanego przez jedną z córek króla Francji Henryka IV. Każda z obecnych dziewczyn otrzymała wówczas bukiet kwiatów od swego kawalera. Przede wszystkim jednak narzeczony był obowiązany 14 lutego wysłać swej ukochanej czuły liścik, nazwany walentynką. Zwyczaj ten zadomowił się nawet na dworze królewskim w Paryżu. Walentynki dekorowano sercami i kupidonami, wypisywano na nich wiersze. W XIX w. uważano je za najbardziej romantyczny sposób wyznania miłości. Treścią listów nieraz były słowa: „Będziesz moją walentynką”. W Stanach Zjednoczonych walentynkowe listy były anonimowe, dlatego kończyły się pytaniem: „Zgadnij, kto?”. W Europie anonimowy nadawca podpisywał się po prostu: „Twój walenty”.

W 1800 r. Amerykanka Esther Howland

zapoczątkowała tradycję wysyłania gotowych kart walentynkowych. Dziś są one wymieniane na całym świecie nie tylko przez zakochanych, ale także przez dzieci w szkołach.

W Austrii w dniu Sankt Valentin odbywają się uliczne pochody, w Anglii zakochani ofiarują sobie kartonowe serca ozdobione postaciami Romea i Julii, a w dzisiejszej Ameryce – po prostu wysyłają e-maile. Jednak najbardziej uroczyste obchodzi się ten dzień w ojczyźnie św. Walentego. Co roku w niedzielę najbliższą 14 lutego w katedrze w Terni odbywa się Święto Zaręczyn. Zgromadzone przy grobie św. Walentego setki par narzeczeńskich, przybyłych nieraz z różnych stron świata, przyrzekają sobie miłość i wierność na czas do dnia ślubu. W 1997 r. krótki list do zgromadzonych w Terni narzeczonych napisał papież Jan Paweł II. Jego treść została wyryta na płycie wmurowanej w pobliżu grobu św. Walentego.

Świętu towarzyszą koncerty, spektakle, projekcje filmów, konferencje, wystawy i imprezy sportowe, które trwają niemal przez cały luty. W ubiegłym roku ogłoszono także konkurs na najlepszy SMS o tematyce miłosnej. 14 lutego w Terni jest wręczana nagroda „Rok miłości”. Są tam też organizowane walentynki dla owdowiałych oraz ludzi starszych i chorych.

Wiele miast w Europie przyznaje się do posiadania relikwii św. Walentego, w tym Lublin, Kraków i Chełmno.

Wszędzie tam 14 lutego organizowane są obchody ku czci patrona zakochanych. W bazylice św. Floriana w Krakowie gościem wieczoru, na który zaproszeni są nie tylko zakochani, ale także wszyscy szukający prawdziwej miłości, jest sam św. Walenty, jako że jego relikwie znajdują się w świątyni. W Chełmnie, obok modlitw przy



# PROGRAM PARAFIALNEJ PIELGRZYMKI DO WŁOCH

## "Pod słońcem Toscanii" - 10.09 - 22.09.2011

- 1 dzień:** godz. 20.00 wyjazd z miejsca zbiórki
- 2 dzień:** **Spiazz**i, Sanktuarium Madonna Della Corona, obiadokolacja i nocleg w ok. Werony
- 3 dzień:** śniadanie, **Sirmione**, spacer po malowniczym miasteczku, **Werona**, Dom Julii, Arena, Grobowce rodziny Scaligieri, Piazza delle Erbe, obiadokolacja i nocleg w ok. Werony
- 4 dzień:** śniadanie, **Florencja**, Katedra Santa Maria del Fiore, Baptysterium, Palazzo Vecchio, Piazza Della Signoria, Most Złotników, obiadokolacja i nocleg w ok. Florencji
- 5 dzień:** śniadanie, **Siena**, Piazza il Campo, Katedra, Kościół św. Katarzyny, obiadokolacja i nocleg w ok. Florencji
- 6 dzień:** śniadanie, **San Gimignano**, średniowieczne miasteczko z kamiennymi wieżami, Spacer Via San Giovanni do Piazza della Cisterna oraz do Placu Katedralnego. **Volterra**, miasto słynące z alabastrów, obiadokolacja i nocleg w ok. Florencji
- 7 dzień:** śniadanie, **Cortona**, Forteca Medicea, Kościoły San Nicolo, Sanktuarium św. Małgorzaty, **Asyż**, miasto św. Franciszka i Klary, obiadokolacja i nocleg w ok. Asyżu
- 8 dzień:** śniadanie, **Pietrelcina**, miejsce urodzenia o.Pio, Kościół św. Anny, św. Rodziny i MB Anielskiej, **Piana Romana**, miejsce otrzymania pierwszych stygmatów, obiadokolacja i nocleg w ok. San Giovanni Rotondo
- 9 dzień:** śniadanie, **Bari**, bazylika św. Mikołaja, spacer po mieście, **Alberobello**, spacer po dzielnicy „trulli”, bajkowych domkach o kamiennych stożkowych dachach, obiadokolacja i nocleg w ok. San Giovanni Rotondo
- 10 dzień:** śniadanie, **San Giovanni Rotondo**, bazylika Santa Maria Della Grazie, Klasztor Kapucynów z celą św. Ojca Pio, Nowa Bazylika z grobem o.Pio, Droga Krzyżowa, obiadokolacja i nocleg w ok. San Giovanni Rotondo
- 11 dzień:** śniadanie, **Manoppello**, Sanktuarium św. Oblicza, obiadokolacja i nocleg w ok. Rimini
- 12 dzień:** śniadanie, **San Marino**, spacer po mieście, Bazylika św. Marina, **Padwa**, miasto św. Antoniego, Bazylika, Prato Della Valle, obiadokolacja i nocleg w ok. Padwy
- 13 dzień:** przyjazd na miejsce zbiórki w godzinach nocnych.

### ŚWIADCZENIA:

- *przejazd komfortowym autokarem*
- *11 noclegów w hotelach, pokoje 2,3 osobowe z łazienkami*
- *11 śniadań, 11 obiadokolacji*
- *opieka pilota*
- *ubezpieczenie NNW i KL*

**CENA:** 2050 zł + ok. 70 euro na bilety wstępu oraz licencjonowanych przewodników

# nie-ostatnie namaszczenie

Księżda z posługą sakramentalną wzywa się zazwyczaj, gdy zrobiło się już wszystko inne. Gdy chory dostał wszystkie możliwe lekarstwa i zastrzyki, gdy podłączono go do wszystkich możliwych aparatów, przeprowadzono reanimację. Nawet wtedy, gdy nie jest chory - bo już umarł. „Niestety, nic więcej nie można było zrobić” - rozkładają ręce bliscy.

Można było. Kościół dysponuje środkami, które ratują nie tylko duszę, lecz - gdy Bóg zechce - i ciało. Problem jednak w tym, że człowiek chce znacznie rzadziej niż Bóg.

Różne są tego przyczyny. Jedną z nich jest pokutujące wciąż przekonanie, że ksiądz przy łóżku chorego jest zwiastunem jego śmierci. Równie dobrze mógłby, zamiast w sutannie, pojawić się w białej płachcie i z kosą w ręku. Odwlekanie przyjścia kapłana było więc kojarzone z odsuwaniem godziny śmierci. Kiedy już przyszedł i „zaopatrzył”, nieomal niestosownością byłoby przeżyć.

„Ostatnie namaszczenie” to niestety przez wieki była oficjalna nazwa sakramentu udzielanego ciężko chorym. Tak ciężko, że zazwyczaj faktycznie niemającym szans na przeżycie.

Ostatni sobór przywrócił sakramentowi chorych znaczenie nadane mu u samych źródeł chrześcijaństwa. Apostołowie namaszczaoli olejem i uzdrawiali wielu chorych (por. Mk 6,7-13). *Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśli by popełnił grzechy, będą mu odpuszczone* (Jk 5,14-15).

Księżda, często udzielający sakramentu chorych, zwłaszcza kapelani szpitalni, wiedzą, jak dosłowny bywa ratunek płynący z sakramentu.

Opowiadał ks. Krzysztof, że pewnego dnia, jak zwykle, przemierzał z Komunią świętą długie korytarze kliniki kardiologicznej w Katowicach. I

jak zwykle zajrzał do sali, w której leżał jeden pacjent. Tamten człowiek zawsze na widok księżda odwracał się plecami. Tym razem też nie wyglądał na kogoś gościnnego. W ogóle wyglądał fatalnie.

- Czy przyjmie pan Komunię? - zapytał chorego - I tak zdechnę - mruknął ponuro pacjent.

Ksiądz Krzysztof potraktował to jako odmowę. W następnym pokoju leżeli trzej mężczyźni. Wszyscy pobożnie przyjęli Komunię. Gdy od nich wyszedł, tknęła go myśl, że ów człowiek faktycznie zdycha bez Pana Jezusa i wrócił.

- Czy pan chciałby się wypowiadać? - zapytał.

Tamten ledwo dyszał. Kapelan pochylił się nad łóżkiem: Czy chce pan przyjąć sakrament chorych? - powiedział głośno. Znad poduszki rozległo się ledwo słyszalne „nie mogę”.

- A czy jest pan ochrzczony? - nie poddawał się ksiądz. - Tak - odparł chory resztką sił. - W takim razie może pan przyjąć sakrament chorych. Czy pan chce? Pacjent kiwnął głową potwierdzająco. Sekundę później stracił przytomność. Ksiądz odmówił modlitwę, namaścił chorego świętym olejem i poszedł.

Następnego dnia rano dostrzegł tamtego człowieka, stojącego pod oknem. Gdy ten zauważył kapelana, prawie podbiegł. - Ja muszę z księdzem porozmawiać - zawołał. - Co ksiądz ze mną zrobił? Ksiądz mnie uzdrowił!

- Ja? Nie. To Pan Jezus.

- To jest niemożliwe, bo ja w Niego nie wierzę.

- A czy pan wierzy w tego, który pana uzdrowił?

-Tak.

- No to to jest Pan Jezus. Rozmowa skończyła się spowiedzią.

Podobnie w czasie ostatniej kolędy jedna pani mówiła mi, że zaczęła już dokumentować stan zdrowia swojej mamy przed i po udzieleniu sakramentu chorych, bo zmiana jest tak wyraźna, że nawet lekarz nie chce wierzyć, że tak w jednej chwili może poprawić się zdrowie.

„Oleje święte” wcale nie muszą być zaopatrzaniem na śmierć. Trzeba jednak dać Bogu szansę i nie wzywać księżda w ostatnim momencie. Bóg może, oczywiście, nawet



Chodzi ksiądz po koledzie.  
Dzwoni do pewnego  
mieszkanka.

- Czy to ty aniołku? - odzywa  
się głos zza drzwi  
- Nie, ale jestem z tej samej  
firmy.

**Żarty nie poświęcone**

- Minie wkrótce rok od śmierci pani męża. Czy  
zamówiła pani Mszę św. za niego?  
- Księżę proboszczu: nie widzę potrzeby, bo  
jeśli on jest w niebie, to mu nic nie trzeba, jeśli  
w piekle, to nic mu nie pomoże, a jeśli zaś w  
czyśćcu, to jak go znam, powinien to  
wytrzymać.

# KONKURS RELIGIJNY

1. Jaki kraj jest ojczyzną św. Walentego? (odp. w gazecie)
2. Z jakim kościelnym świętem jest związany Światowy Dzień Chorego i kiedy on przypada? (odp. w gazecie)
3. W jakiej miejscowości mieszkali Józef i Maryja:
  - a) w Betlejem
  - b) w Nazarecie
  - c) w Jerozolimie

**Odpowiedzi na pytania konkursowe należy oddać w zakrystii lub w kancelarii, albo przesłać pocztą (można e-mailem) z dopiskiem: Konkurs Religijny - do dnia 15.02.2011**

**SPOŚRÓD DOBRYCH ODPOWIEDZI**

## PRAWIDŁOWE ODPOWIEDZI Z POPRZEDNIEGO MIESIĄCA:

1. Platon jako pierwszy z wielkich filozofów nauczał o istnieniu jednego boga, który jest budowniczym świata.
2. W kościele WNMP (przy Rynku) znajduje się obraz Matki Bożej Bytomskiej.
3. W Ewangelii św. Mateusza jest mowa o tzw. rzezi niewiniątek.

**Nagrodę** (odebrać u ks. Proboszcza)

## PARAFIALNA INTENCJA ŻYWEGO RÓŻAŃCA:

**Za chorych i cierpiących parafian, aby P. Jezus dotknął ich mocą swej miłości i uleczył ich duszę i ciało oraz przemienił ich smutek w radość.**

**Nagrodę w Konkursie Religijnym ufundował:**

**ŚLĄSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY  
FIRMA "WALICKI"  
KREMATORIUM**



**41-902 Bytom, ul. Piekarska 99**

**TELEFON CZYNNY CAŁĄ DOBĘ: 032/281 42 18**

Załatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem oraz wypłacamy zasiłki pogrzebowe

- Posiadamy własne krematorium
- Gwarantujemy solidne usługi potwierdzone niemieckim certyfikatem jakości
- Wykonujemy ekspresowe przewozy zwłok w kraju i zagranicą

**BIURO CZYNNNE:**

**Katolicka Poradnia Rodzina:** I i III wtorek miesiąca od 18.30 do 19.00 - 3 spotkania dla narzeczonych (po uzgodnieniu można ustalić inny termin: tel. 605 085 822)

**bankowe konto parafii:** 39 1050 1230 1000 0022 9761 3164

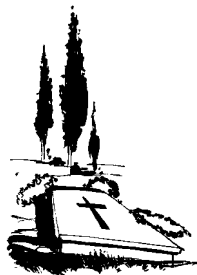
**POŚLANIEC ŚW. ANNY**

**GAZETKA PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU**

**Redakcja:** ul. Chorzowska 21, 41-902 Bytom, ☎ 32/282-03-37

**www.anna.rozbark.net.pl; e-mail: bytom.anna@gmail.com**

## KALENDARIUM STYCZNIA



### Odeszli do wieczności:

Helmut Walera, l. 72  
Józef Włodarczyk, l. 74  
Leokadia Mucha, l. 81  
Czesław Kajca, l. 82

**Wieczny  
odpoczynek racz  
im dać, Panie,  
a światłość  
wiekuista  
niechaj im świeci.**

### Sakrament chrztu i błogosł. rocznych dzieci:

udzielamy w I-szą niedzielę miesiąca  
na Mszy św. o godz. 12.00  
(nauka przedchrzcielna :  
w sobotę poprzedzającą o godz. 19.00 w salce).

### Msza św. z błogosławieństwem małżonków - jubilatów danego miesiąca

odprawiana jest w III-ą niedzielę miesiąca  
o godz. 12.00 - zapraszamy!



### Sakrament chrztu przyjęli:

Adam Doruch

## OGŁOSZENIA DROBNE:

- W tym roku, ze względu na beatyfikację Ojca Świętego, wyjątkowo nie będzie parafialnej pieszej pielgrzymki na Jasną Górę - proponujemy zaś **wyjazd autokarem do Krakowa-Łagiewnik w dniu 1. maja** na wspólne przeżywanie uroczystości beatyfikacyjnych Jana Pawła II - zapisy chętnych, tylko wraz z zaliczką 20 zł, przyjmujemy w kancelarii parafialnej w godzinach urzędowania (ilość miejsc ograniczona, obowiązuje kolejność zgłoszeń!)
- Od lutego, po okresie odwiedzin duszpasterskich i ferii szkolnych, wznawiamy całodzienną **Adorację Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie** - ze względów praktycznych (sprzątanie kościoła) przenosimy adorację z piątku na czwartek; początek adoracji po Mszy św. o 9.00, zakończenie o godz. 16.00. Zachęcamy wszystkich, a szczególnie niepracujących zawodowo do chwili osobistej modlitwy przed Najświętszym Sakramentem!
- Z okazji wspomnienia Matki Bożej z Lourdes i Światowego Dnia Chorego zapraszamy wszystkich **chorych i starszych parafian na Mszę św. z udzieleniem sakramentu chorych** w sobotę 12. lutego o godz. 10.00. Prosimy bliskich i przyjaciół chorych o pomoc im w dotarciu na tę Mszę św.!
- W kancelarii parafialnej przyjmujemy zamówienia na miesięczne **krzyże zmarłych do kaplicy św. Barbary** - koszt 85 zł (chodzi nie tylko o zmarłych parafian, ale również